

Dastyh - Edward Mazur ze str. 19

młodym człowiekiem, który odziedziczył trochę pieniędzy i wyjechał z Polski do Ameryki. Jednakże przed wyjazdem był jeszcze na to za młody. Przypomniano sobie o nim dopiero kiedy studiował w College i uzyskał amerykańskie obywatelstwo. Młody, dobrze zapowiadający się amerykański inżynier, to właśnie to o co im chodziło. W tym czasie Edward Mazur musiał się rzec polskiego obywatelstwa, aby otrzymać amerykańskie, ale po 1989 roku mógł je odzyskać i posiadać obydwa paszporty polski i amerykański.

Rekrutowanie młodych Polonusów, tuż po uzyskaniu amerykańskiego obywatelstwa, było normalną praktyką komunistycznych służb specjalnych. Gdyby go zwerbowało przed wyjazdem, mógłby zgłosić to Urzędowi Imigracyjnemu w USA, co sprawiłoby wiele kłopotów. Kiedy Edward Mazur został agentem polskich służb specjalnych na ziemi amerykańskiej, był już obywatelem amerykańskim, studentem Engineering College w Chicago i człowiekiem, który mógł zrobić karierę zawodową w Stanach Zjednoczonych. Dla komunistycznych służb specjalnych był bardzo cennym nabytkiem.

Rozwój kariery zawodowej Edwarda Mazura w pełni potwierdził te oczekiwania. Mazur brał czynny udział w życiu polonijnym. Wspierał go nawet Edward Moskal, Prezes Kongresu Polsko-Amerykańskiego. Pracował jako menadżer w wielu amerykańskich kampaniach (United Technologies, AG McKee & Co., Cargill Inc., Demarex Inc., Stream Communications Inc.). Startując w połowie lat 1970-tych, był jednym z pierwszych amerykańskich biznesmenów inwestujących w komunistycznej Polsce.

Jego działalność biznesowa w Polsce świadczy o tym, że był bardzo cenionym agentem przez polski kontrwywiad (Drugi Departament, MSW) aż do lat 1990-tych. W Polsce stał się również znanym biznesmanem, partnerem takich przedsiębiorstw jak Bakoma i Bioton. Polskie służby specjalne wykorzystywały talent Mazura oraz jego biura, aby szpiegować zagranicznych biznesmenów, działających i inwestujących w komunistycznej Polsce. Jednakże, jego mocna pozycja w komunistycznej Polsce nie uszła również uwagi obcym wywiadom, szczególnie CIA oraz KGB.

Czy był agentem CIA?

CIA ani nie potwierdziła, ani nie zaprzeczyła, że Edward Mazur był również jej tajnym agentem, co jest przyjętą praktyką. Sam Mazur kategorycznie zaprzeczał jakoby był czymkolwiek agentem, jednakże jego działalność i kontakty, szczególnie w Polsce i we Wschodniej Europie, przeczą tym zapewnieniom.

Nie wiadomo w jaki sposób CIA ewentualnie zwerbowała Edwarda Mazura. Mogła go zaszantażować zdobytymi informacjami o jego powiązaniach z polskimi służbami specjalnymi. Zresztą, również sam mógł zaoferować współpracę CIA, aby udowodnić swoją lojalność wobec USA lub oczekiwać materialnej nagrody. Z tego co wiem z własnego doświadczenia, CIA nigdy nie wahała się rekrutować i kontrolować obcych agentów, wykorzystując ich do własnych celów. CIA szczególnie interesowała się Polską pod koniec lat 1970-tych i w połowie 1980-tych. W tym czasie pomiędzy służbami specjalnymi różnych krajów toczyła się „tajna wojna” o wykorzystanie zmian zachodzących w Polsce dla uzyskania korzyści politycznych i ekonomicznych. Był to również okres ostrej rywalizacji pomiędzy zagranicznymi organizacjami mafijnymi, których interesy krzyżowały się na terenie Polski.

Dwie opinie, wyrażone przez dobrze poinformowanych przedstawicieli służb

specjalnych w Polsce, potwierdzają pośrednio powiązania Mazura z amerykańskim wywiadem.

Jan Bisztyga były wysoki oficer polskiego wywiadu oraz były doradca postkomunistycznego premiera Leszka Millera powiedział w wywiadzie dla prywatnej stacji telewizyjnej TVN 24 (polskie CNN), że „Mazur ma kontakty z amerykańskim wywiadem. Potwierdza to jego biografia oraz sukcesy jakie odniósł w Polsce. Na pewno nie przyjechał tutaj z własnej woli, ale dostał specjalne zadanie do wykonania”.

Kiedy prawicowe pismo Gazeta Polska zasugerowała, że Mazur był amerykańskim agentem, były szef polskiego kontrwywiadu w latach 1990-tych oraz były działacz Solidarności – Konstanty Miodowicz – odmówił komentarza dla PAP-u, zasłaniając się „tajemnicą państwową”, ale przyznał, że Mazur był rzeczywiście informatorem służb specjalnych (polskich lub zagranicznych). Dodał, że „służby te mogą być dumne, że miały tak dobrze ulokowanego swojego człowieka”.

W marcu 2006 roku Gazeta Polska – tygodnik mający dobre stosunki ze służbami specjalnymi – donosiła, że po zmianie reżimu w 1989 roku Mazur kontynuował współpracę z polskim wywiadem, będąc konsultantem UOP-u w latach 1992-1996. Penetrował on biznesowe i dyplomatyczne koła w kraju i zagranicą, śledząc powiązania pomiędzy politykami a gangsterami. Przekazywał informacje do UOP o byłych wysokich oficerach SB. Nowe władze polskie, wywodzące się z Solidarności, chciały kontrolować byłych wysokich funkcjonariuszy komunistycznych. Mazur zaprzyjaźnił się z nimi w czasach komunistycznych, kiedy pracował dla SB. Obecnie mógł spotykać się z nimi prywatnie przy wódce oraz wyciągać z nich informacje o ich tajnej działalności biznesowej, które następnie przekazywał do UOP-u. Według tygodnika, Mazur był tak mocno zaangażowany we współpracę z UOP, że dzwonił nawet do oficera operacyjnego z miejsc, gdzie odbywały się przyjęcia. Jak donosiła Gazeta Polska, w połowie lat 1990-tych Mazur pracował dla UOP-u kierowanym przez Konstantego Miodowicza i skupił się na zorganizowanej przestępczości. Trwało to do jesieni 1996 roku, kiedy to do władzy doszła inna ekipa – w rezultacie wygranych wyborów parlamentarnych. Wtedy to polecono oficerom UOP-u, aby teczkę Mazura oddali do archiwum.

Według wielu publikacji, jakie pojawiły się w polskich mediach, Edward Mazur uczestniczył w rywalizacji wywiadów amerykańskiego i sowieckiego na terenie Polski.

Pod koniec lat 1980-tych. Były oficer UOP-u ujawnił dziennikarzom, że Mazur wynajął apartament w ekskluzywnej dzielnicy Warszawy gdzie mieszkali członkowie rządu oraz bosowie partii komunistycznej, którą nazywano „Zatoką Czerwonych Świń”. W sąsiednim apartamencie mieszkał słynny sowiecki szpieg-dyplomata Władimir Ałganow.

Ałganow był bardzo towarzyskim człowiekiem i organizował suto zakrapiane alkoholem przyjęcia dla polskich polityków, wyciągając od nich cenne informacje. Mazur konkurował z Ałganowem o zdobycie najlepszych ekonomicznych kawałków „polskiego tortu”: pierwszy dla wywiadu amerykańskiego a drugi dla rosyjskiego. Kilka lat później ta rywalizacja przybrała formę gorzkiej konkurencji o sprywatyzowanie najlepszych firm państwowych oraz o kontrolę nad polskimi bankami.

W 1985 roku władze komunistyczne utworzyły specjalny fundusz, tzw. FOZZ (Fundusz Obsługi Zadłużenia Zagranicznego), którego celem było wykupowanie polskich długów zagranicznych. W rzeczywistości jednak był on zarządzany przez polskie

komunistyczne służby specjalne jako „fundusz tajny”. Tylko około 4% pieniędzy z tego funduszu było wykorzystane dla celów statutowych, reszta była użyta przez służby specjalne dla nagromadzenia zagranicą kapitału dla wysokich funkcjonariuszy partyjnych, którzy przewidywali już upadek reżimu i chcieli się przy tej okazji wzbogacić.

W latach 1985-89 Mazur wziął udział w akcji wywiadu amerykańskiego dla zdobycia wpływów na politycznej i gospodarczej scenie Polski. W tym czasie CIA, ręka w rękę z Mossadem, starały się przeciwstawić wpływom KGB oraz wywiadu zachodniemieckiego i francuskiego. W późniejszym okresie Izrael zbudował w Polsce swoje własne lobby, które nawet w niektórych przypadkach kolidowało z interesami amerykańskimi. W roku 1998 Mazur wziął udział we wspólnej naradzie wysokich oficerów KGB i CIA, którzy debatowali nad przyszłością Polski. Według opinii przedstawiciela polskiego wywiadu, który obserwował to spotkanie, Ałganow był tam „małą rybą”, natomiast Mazur był „tutti”.

Później, w latach 1992-1996 kiedy sprawował funkcję konsultanta wydziału kontrwywiadu UOP, Mazur zasiadał w zarządzie przedsiębiorstwa Telegraf, które uczestniczyło w prywatyzacji około 200 polskich firm państwowych oraz w akcji wykupywania polskich długów w ramach FOZZ-u. Edward Mazur brał udział w lokowaniu tych zasobów a niektóre z nich kupił nawet dla siebie. Jego głównym zadaniem było jednak wspomaganie firm amerykańskich zainteresowanych zakupem funduszy FOZZ-u. Kapitał FOZZ-u posłużył do stworzenia bazy finansowej dla działania postkomunistycznych partii politycznych, jak również umożliwił wielu byłym wysokim komunistycznym dygnitarzom partyjnym przekształcenie się w biznesmenów.

W takim to otoczeniu funkcjonował Mazur, przynajmniej do fatalnego dnia 25 czerwca 1998 roku, kiedy to jego bliski przyjaciel były szef policji, generał Papała, został zastrzelony przez wynajętego przez mafię zabójcę.

Edward Mazur należał do małej grupki ludzi, którzy widzieli Papałę na kilka godzin przed jego tragiczną śmiercią. Wkrótce po tym zdarzeniu, Mazur został atresztowany a następnie szybko zwolniony, ale kilka lat później został oskarżony o zlecenie dokonania morderstwa Papały. Oskarża się go, że „zorganizował” zamach i oferował płatnemu mordercy \$ 40 tys. za „uciszenie generała na zawsze”. Minister Sprawiedliwości oraz Prokurator Generalny Zbigniew Ziobro przekazał dokumentację, która rzekomo miała świadczyć o udziale Mazura w zabójstwie generała Papały do Biura Prokuratora Federalnego USA. W 2006 roku polsko-amerykański biznesman został aresztowany i umieszczony w areszcie federalnym w Chicago, gdzie przez 9 miesięcy oczekiwał na decyzję sądu w sprawie ekstradycji do Polski. Nieoczekiwanie sędzia magistra Arlander Kays wstrzymał proces ekstradycji i polecił wypuścić Mazura z aresztu.

Do dzisiaj niewyjaśnione pozostaje pytanie czy Mazur był rzeczywiście winien, czy może ktoś go „wrobił” w to morderstwo? □

Ziemkiewicz - Historyk ze str. 19

stylu bywa zaś najczystsza prawda – bo zarejestrowanie przez SB Lecha Wałęsy jako TW „Bolka” jest oczywistym, potwierdzonym dokumentami, faktem, podobnie jak nikt nie jest w stanie podważyć relacji zebranych w książce Zyzaka.

Istnieje zresztą zbyt wiele potwierdzających prawdziwość atakowanych książek dowodów pośrednich – począwszy od zniszczenia za prezydentury Wałęsy akt „Bolka” i bezprawnego skonfiskowania przez służby (prawdopodobnie również w celu zniszczenia) licznych dokumentów dotyczących jego życiorysu, jak akta szkolne czy kartoteki pracowników stoczni, a skończywszy na licznych wypowiedziach samego Wałęsy, w których, wśród głośnych zaprzeczeń, wielokrotnie przyznawał, zwłaszcza dziennikarzom zachodnim, że grał, że esbeków oszukał, wywiódł w pole, i że nikomu nic do tego, jakimi sposobami. Tymczasem pozew córki Wałęsy, skoro okazuje się ona osobą dla niektórych niepodlegającą krytyce, w ogóle pomija kwestię faktów – jest próbą zaskodzenia historykowi i jego wydawcy z zupełnym pominięciem sprawy, czy o Wałęsie ogłoszono historyczną prawdę, czy nie. Nie porównuję osób, porównuję sytuację, bo stanowi ona oczywisty dowód, że bliżej nam do standardów wschodnich niż zachodnich.

Niepokój budzi nie samo składanie absurdalnych pozwów, czego zakazać nikomu nie można, ale orzecznictwo polskich sądów, którym zdarza się grzeszyć jawną stronniczością na rzecz tłumiących bądź mszczących się za krytykę bohaterów najnowszej historii. Mamy absurdalny wyrok rezwalający Wałęsie na znieśławianie reżysera i scenarzysty Grzegorza Brauna, z uzasadnieniem, iż jest on wielką postacią historyczną – w istocie kwestionujący podstawową zasadę równości obywateli wobec prawa. Mamy równie kuriozalny wyrok w sprawie wytoczonej IPN przez Adama Michnika; wyrok, z którego wynika, że podczas gdy lekarz ma prawo do błędu, choć często skutkiem tego jest śmierć pacjenta, to historykowi nie przysługują prawo do błędu nawet tak drobnego jak wymienne zastosowanie określić szpieg i zdrajca.

Któż w takiej sytuacji odważy się pisać, by przy tym jednym przykładzie pozostać, historię sierpniowego strajku? Szukać miejsca, w którym Wałęsa miał skoczyć przez płot, ustalać, kto strajk chciał kontynuować, a kto go pacyfikował – narażając się na grube nieprzyjemności? Czyż nie lepiej postąpić jak autor książki o „Ruchu”, który na wszelki wypadek schował pod sukno część dokumentów dotyczących dzisiejszego wicemarszałka Sejmu? W imię czego się narażać – w imię prawdy? Przecież dyktatorzy intelektualnych mód postawili sprawę jasno: Polacy do prawdy nie dorosli, mogłaby im ona zaszkodzić. Zamiast prawdy niech przezuwają założycielskie kłamstwa III RP, którymi karmią ich politycy jedynie słusznej opcji, i pozostające w ich propagandowej służbie media. □

Mark Prochowski

Attorney At Law

*Sprawy Imigracyjne
Prawo Handlowe
Zakładanie, Kupowanie i Sprzedaż
Spółek, Umowy Handlowe
i o Prace, Korporacje*

30011 Ivy Glenn Drive, Suite 203
Laguna Niguel, CA 92677

(949) 481-7581

www.prochowskilaw.com

E-mail: mark@prochowskilaw.com

**Wiadomości Polonijne
Przyjmują z radością
Każdą informację
O wydarzeniach
W naszych polskich
organizacjach**